ZWIĄZKOWIEC

REDAKCJA: KRAKÓW, SKARBOWA 2 — TELEF. 125-98

VII/



fot. St. Mucha

NR 1—2—3 STYCZEŃ—LUTY—MARZEC 1937 ROK XI

ZWIĄZKOWIEC

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ

ADRES REDAKCJI: KRAKÓW, UL. SKARBOWA 2 · TEL. NR 125.98 · KONTO P. K. O. 411.330

ROZPOCZYNAMY 11 ROK WYDAWNICTWA

Związek nasz od początku swego istnienia dążył do wydawania własnego organu, którýby odzwierciedlał życie i prace wśród młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej i był łącznikiem między tą młodzieżą a społeczeństwem.

Tym celom służył wydawany w latach 1925 i 1926 miesięczny biuletyn informacyjny, noszący oficjalną nazwę «Przeglądu prac Związku Młodz. Przem. i Rękodz.». Biuletyn pozwalał nam na rozliczenie się wobec społeczeństwa z otrzymywanego grosza i pokładanego w nas kapitału zaufania.

W roku 1927 biuletyn ustąpił miejsca «Związkowcowi», gdyż wobec rozwoju naszej placówki społeczno-wychowawczej, wzrosło ogólne zainteresowanie naszym ruchem, a Związek stał się wzorowym ogniskiem życia młodzieży i kuźnią pionierów tego ruchu dla wszystkich ziem polskich. Lata kryzysu bardzo silnie zahamowały rozwój Związku. Dług, zaciągnięty na budowę domu, spędzał nam sen z oczu. Mimo to nie przerwaliśmy wydawnictwa, ponieważ zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że kontakt z życzliwym dla nas społeczeństwem jest z a s a d n i c z y m w a r u n k i e m d a l s z e j p r a c y nad przysporzeniem Narodowi nowych kadr zdrowych, uświadomionych, wykwalifikowanych i do życia przygotowanych jednostek.

Przygarnialiśmy młodzież opuszczoną i wzgardzoną, pozostawioną na łaskę i niełaskę otoczenia i własnych instynktów, wystawioną na działanie wywrotowych haseł społecznych i demoralizujący wpływ ulicy...

Rozpoczynając 11 rok wydawnictwa, a zarazem 31 rok działalności Związku, nie ustaniemy «w zgiełku życia głosić dobrej sprawy» i wołać do społeczeństwa o pomoc, abyśmy mogli coraz liczniejszym zastępom młodych, a biednych i bezradnych chłopców, dopomóc do podtrzymania życia i zdobycia uczciwego kawałka chleba.

Setki młodzieży chronimy przed głodem i nędzą. Przyjdź nam z pomocą.

Nasze konto P. K. O. 407-987



W radosnym dniu Zmartwychwstania płyną z setek wdzięcznych serc młodzieży związkowej najlepsze życzenia świąteczne

dla Was Członkowie Wspierający
Dobroczyńcy ofiarni
Przyjaciele wytrwali i
Sympatycy,

którzy zawsze tak chętnie śpieszycie Związkowi z pomocą, współpracą lub dobrym słowem — i troską serdeczną otaczacie rzesze niezamożnej młodzieży.

WIĘC PÓJDĘ...

Boga ukrzyżowali.
— — — umarł. — — —

Odpoczął trzy dni w pieczarze,
Zajrzał do piekieł otchłani...
W niedzielę o wczesnej porze
Z ranami w boku i dłoni
— — — — Zmartwychwstał.

Tęsknota pali mą duszę,
Że odszedł Bóg spośród ludzi,
Ale słów prawdą się cieszę,
Bo On nam przyrzekł, że
— — — — wróci.

Pozostał Więzień Miłości
W prostym ukryty kielichu,
Przebacza winy i złości
I zda się mówić po cichu:
— — — — chodźcie.

Spracowani, zmęczeni,
Smutni, niepocieszeni,
Wy nadzy i w odzieży,
Głodni, syci, strapieni
— — — — chodźcie.

Chrystus słodko zaprasza,
Przebaczenie ogłasza...
Pójdź nędzarzu człowieczy,
Boskiej oddaj się pieczy,
— — — — żałuj za grzechy.

Przykazaniam przekroczył,
Serce Bożem kaleczył,
— — — — więc pójdę.
A ty chodź razem ze mną
I wy też chodźcie
— — — — do Chrystusa.

Wtedy w budzącej się wiośnie,
W duszach zagrzmi radośnie,
Dziś Bóg zmartwychwstał,
Dziś Pan zmartwychwstał,
Alleluja!!

KS. M. J. KUZNOWICZ T. J.

WŚRÓD POTOPU NIEMORALNOŚCI OD CZEGO ZACZĄĆ?

Ze wszystkich stron i zakątków Polski zaczęły dzwony przeraźliwie dzwonić na alarm i wzywać na ratunek polskie umysły i serca, bo wielkie niebezpieczeństwo od wewnątrz zaczyna grozić polskiemu społeczeństwu. Przestępczość szeroka, straszliwa, okrutna, przerażająca, jak powódź zalewa Polskę. Ze wszystkich stron słychać alarmy i nawoływania, wszyscy starają się przestrzec przed zbliżającą się klęską: Sejm, Senat, Minister Sprawiedliwości, Kuratoria szkolne, ambony po kościołach, wiece i zebrania publiczne, policja i prasa wszelkich odcieni.

Przeszło 7,000.000 (dosłownie: siedem milionów) przestępców zanotowały kroniki w ciągu dziewięciu ostatnich lat, czyli przeszło 700.000 (siedemset tysięcy!) rocznie, a niemal drugie tyle osób podejrzanych, którym nie zdołano udowodnić winy. — A któż policzy tych, których rozmyślnie i celowo ukryto. Kto wreszcie zliczy przestępców wszelkiej kategorii, których oko ludzkie, choćby najbystrzejsze, wcale nie dojrzało i ręka sprawiedliwości ludzkiej wcale nie dosięgła, których osądzi jedynie Wszechmogący i Sprawiedliwy Bóg.

A najsmutniejszym w tym groźnym zjawisku jest to, że już od lat młodzieńczych szerokim korytem rozlewa się przestępczość po ludzkich zagonach polskiej ziemi i w swe rozszalałe nurty porywa niezliczone zastępy młodzieży, niosąc je w bezdenne przepaści zła i niemoralności.

Wszak samo tylko Kuratorium Krakowskie odchyla mały rąbek zasłony dzisiejszej rzeczywistości, kiedy tak pisze w «Dzienniku Urzędowym Kuratorium Okręgu szkolnego krakowskiego» z dnia 31 października 1936: «Do grzechów, niestety, drobnych wypadnie już zaliczyć wałęsanie się po ulicy niekiedy do późna w noc, przebywanie na dworcach lub w parkach w godzinach pracy szkolnej, tłumne nawiedzanie ordynarnych teatrzyków rewiowych, czy przyglądanie się nieodpowiednim programom kinowym, skoro dyrektorzy szkół jakże często nie mogą sobie poradzić z nagminnie ujawniającą się w szkole plagą kradzieży, skoro tajemnicą Poliszynela jest fakt, że zarówno chłopcy jak dziewczęta przedwcześnie żyją pełnią życia płciowego, ponosząc wszelkie i, niestety, smutne tego zjawiska konsekwencje, skoro od czasu do czasu — a dość często — sumienie publiczne wstrząsa jakiś niezwykły, a potworny w swej treści wypadek, którego bohaterem jest chłopiec czy dziewczyna z ławy szkolnej».

Jest to obrazek, odmalowany przez jednego człowieka, oparty na spostrzeżeniach i raportach jednej tylko strony, dotyczy jednego tylko

środowiska. A któż potrafi odmalować obrazki z życia młodzieży, ukryte przed władzą szkolną, okiem rodziców i światłem społeczeństwa.

Jest tu tylko mowa o młodzieży korzystającej z dobrodziejstwa szkoły, a co powiemy o młodzieży nieszkolnej, której liczba po miastach i wsiach jest daleko większa.

Wobec okropności przestępstw i demoralizacji młodzieży, wszyscy starają się dotrzeć do źródeł i przyczyn tego nad wyraz bolesnego i zastraszającego stanu. W rozmowach, rozporządzeniach i w prasie wskazania są liczne i rozmaite. Postarajmy się je pokrótce wyliczyć: analfabetyzm i niski poziom oświaty, demoralizacja powojenna, rozluźnienie węzłów społecznych, kryzys moralny i obyczajowy na tle zaniku hamulców moralnych i religijnych, nędza materialna szerokich mas ludności, bezrobocie po miastach i wsiach, agitacja wywrotowa i bezbożnicza, polityka kryminalna, czyli nadmiar nakazów i zakazów, brak — zwłaszcza wśród młodzieży — szlachetnej ambicji, brak ideału dobrego człowieka, ośmieszanie przez starszych cnót i zasad moralnych i obyczajowych, lekkomyślne i nieumiejętne wychowanie dzieci przez rodziców, materialistyczne i głupie pouczanie wielu nauczycieli, a zwłaszcza nauczycielek w sprawach życiowych, religijnych, społecznych itd.

Wszyscy widzą i stwierdzają objawy zła, docierają nawet do jego źródeł i przyczyn... ale jak rzadko kto z całą prawdą i dokładnością zastanowi się nad tym, jakich trzeba użyć skutecznych środków, aby — zwłaszcza wśród młodzieży — zatamować straszną powódź spustoszenia moralnego, jakich przeciw niej użyć środków i hamulców.

Wprawdzie gdzie niegdzie mówi się o środkach, ale ogólnie biorąc, bez głębszego wniknięcia w istotę rzeczy i skutecznego uchwycenia jądra sprawy. Z ministerstw i ław sejmowych słyszymy, że Rząd energicznie weźmie się do walki z przestępczością. To samo głosi szkoła i inni powołani i niepowołani.

Ale czy sama energia — natury zewnętrznej — ze strony czynników rządowych i szkolnych wystarczy? Czy policja, rozkazy, nakazy, przepisy i kary wystarczą? Pewno, że dla zewnętrznego porządku, układu i wyglądu środki te mają duże znaczenie, ale czy skutecznie dadzą radę? Bo uczy nas życie i historia wszystkich wieków, wszystkich narodów i społeczeństw, że same środki zewnętrzne — choćby najenergiczniejsze — łudzą, okłamują i usypiają, a nieraz — zwłaszcza w końcowych wynikach — zawodzą. A przestępstwo i niemoralność są takimi właśnie potęgami, że żadne siły zewnętrzne nawet najpotężniejsze, oparte na armatach, wojsku, policji, rozkazach i nakazach, wyrafinowanej czujności czy najsprytniejszym aparacie detektywów, nie potrafią utrzymać ich naporu i napewno zostaną zdruzgotane.

Przestępstwo i niemoralność potrafią ujść czujności władzy i zewnętrznej technice policji, zwyciężą wreszcie, przerwą tamy i zaleją społeczeństwo. Czysto zewnętrzne środki przeciwdziałania tym plagom społecznym są więc nie wystarczające.

Z innej znów strony podnoszą się głosy, że młodzieży należy stawić przed oczy ideał człowieka, ideał Polaka, pogłębić wychowanie w duchu państwowym, pomóc młodzieży do obudzenia w niej ideologii moralnej. Dalej, że przywrócić należy zlekceważoną pedagogikę, opartą na zasadach katolickich, dać młodzieży pewną równowagę i siłę moralną wobec pokus zła i seksualizmu. Śmielsze głosy stwierdzają, że trzeba naprawić i udoskonalić cały system wychowawczy itd.

Pewnie! Są to już środki potężne i skuteczne, ale czy one wystarczą? Czy samo poznanie tych środków jest wystarczające, czy usunie ono przestępstwa i grzechy młodzieńcze i młodzież poprowadzi na wyżyny dobra, moralności, tężyzny obyczajów i cnót prawdziwie duchowych, kulturalnych i obywatelskich.

Tu właśnie zaczyna się — jeśli tak można powiedzieć — tragedia dzisiejszych poczynań wychowawczych i dzisiejszych niedomagań moralnych: znamy objawy i ich przyczyny, znamy nawet środki zewnętrzne i wewnętrzne, a jednak nie możemy ruszyć z miejsca, nie możemy tych środków wprowadzić w czyn.

Wiele powstało zgiełku i natłoku około całej tej sprawy, dużo napisano rozpraw i artykułów, ale usilnej pracy w tym kierunku nie widać.

Nie potrafimy stworzyć twórczego czynu. Stanęliśmy na martwym punkcie, weszliśmy w zaczarowane koło, bezład i marazm taki, że tej wielkiej bryły przestępstwa i niemoralności nie możemy ruszyć z miejsca.

Przestępstwa będą się dalej szerzyć w społeczeństwie, a niemoralność będzie niszczyć najżywotniejsze siły młodzieży i żywotne siły Narodu, bo brak nam czegoś w naszym życiu i naszych metodach wychowawczych.

Brak nam tego potężnego lewara, co potrafi podważyć i rozsadzić tę potężną bryłę, a tym lewarem jedynym i skutecznym jest Zbawiciel świata, Jezus Chrystus. On jeden ze swoją nauką i moralnością, ze Swymi środkami i ze Swą mocą i siłą, On jeden może i potrafi poznane środki wprawić w ruch i zamienić w czyn.

Od ciebie, przede wszystkim od ciebie tylko i od twego otoczenia, młody Polaku, zależy, czy życie Boże, życie moralne i cnoty moralne zamienisz w czyn! A od czego zaczniesz?

Każdy z osobna, polski młodzieńcze, zacznij wytrwale porządnie się żegnać i szczerze się modlić.

Bez dachu, bez jedzenia, bez odzieży — czeka młodzież na Twoją pomoc!

DYR. INŻ. JAN NAWROCKI

U PROGU OSTATNIEGO ETAPU REFORMY SZKOLNEJ

Obecny rok szkolny nazwać można słusznie rokiem p r z e ł o m o w y m w rozwoju polskiego szkolnictwa zawodowego. Po raz pierwszy otwarte zostaną l i c e a z a w o d o w e, męskie i żeńskie, a tym samym szkolnictwo zawodowe zostanie z r ó w n a n e całkowicie ze szkolnictwem ogólno-kształcącym, gdyż tak absolwentom liceów zawodowych, jak i ogólno-kształcących przysługiwać będzie wstęp na wyższe uczelnie. Tak więc na wszystkich stopniach nauczania, szkolenie zawodowe stanowić będzie równorzędną drogę kształcenia. Będzie to bezsprzecznie znaczną korzyścią dla uczniów szkół zawodowych. Jeżeli — jak wierzyć wolno — licea zawodowe i ogólno-kształcące spełnią swe zadanie, wówczas stworzenie tego nowego stopnia szkolenia przyniesie znaczną korzyść społeczną przez zahamowanie dopływu do wyższych uczelni takich kandydatów, którzy nie dają gwarancji ukończenia studiów. «Współczynnik wydajności» studiów jest na wyższych uczelniach naszych bardzo niski, tj. na 100 zapisujących się kończy wyższą uczelnię tylko nieznaczny procent. Selekcja, właściwy dobór sił musi być wszędzie; istnieje taka selekcja przecież na wszystkich stopniach nauczania, a jednak w interesie właściwej gospodarki społecznej należałoby dążyć do podwyższenia tego współczynnika. Nie tylko dlatego, że wyższe studia są b a r d z o d r o g i e, ale i również z tego względu, aby udostępnić wejście w życie l u d z i o m m ł o d y m, pełnym zapału, jednym słowem niezgorzkniałym. Nie można wprawdzie zamykać oczu na ten objaw, że późne kończenie studiów wyższych związane jest z niekorzystnymi warunkami materialnymi ogółu polskiej młodzieży akademickiej. Tym bardziej więc czynniki społeczne muszą uczynić wszystko, aby w a r u n k i s t u d i ó w p o l s k i e j m ł o d z i e ż y u ł a t w i ć. Oczywiście znów w interesie racjonalnej gospodarki najcenniejszym skarbem społecznym — młodzieżą, — należy przede wszystkim zdolnym, pracowitym a niezamożnym utorować drogę w przyszłość.

Otóż nadzieje społeczeństwa idą w tym kierunku, że licea lepiej przysposobią młodzież do wyższych studiów. Nie przesądzając w niczym planów i statutów nowych szkół licealnych, stwierdzić należy, że różnić się będą one od gimnazjów n i e t y l k o p l a n e m, lecz i s p o s o b a m i p r a c y. Nie ulega bowiem kwestii, że szkoła, dająca wstęp na wyższą uczelnię, zaprawić musi wychowanka do s a m o d z i e l n e j i w y d a t n e j p r a c y.

I tu — na marginesie niejako — podkreślić trzeba, że metoda wszelkich niedozwolonych ułatwień zawodzi. Metoda «bryków» nie pro-

wadzi do niczego i w konsekwencji oszukuje właściwie tylko... młodzież. Jeżeli mówi się czasem ironicznie, że zakres umiejętności udzielanych w szkołach, stanowi po największej części jakoby tylko «kamienie, wypełniające niepotrzebnie tornister żołnierza», to w każdym razie kamienie te mają większy ciężar gatunkowy od sieczki «bryków», «zbiorów wypracowań piśmiennych» i «opowiadań z lektury». Bo jakich korzyści estetycznych pozbawia się np. młodzież, studiując np. «Trylogię» czy «Pana Tadeusza» z «bryka»!

Proszę darować tę małą dygresję w dziedzinę «mielizn szkolnych», ale ustawiczne szukanie przez ucznia najłatwiejszych dróg w szkole średniej prowadzi do tego smutnego stanu rzeczy, że tak «przygotowany» absolwent szkoły średniej nie da sobie absolutnie rady na uczelni wyższej. Nic dziwnego też, że Senaty akademickie domagają się stale lepiej przygotowanych absolwentów gimnazjalnych. Stąd też skierować należy serdeczny apel do młodzieży nowych liceów, aby ustosunkowała się we własnym interesie jak najpoważniej do pracy szkolnej.

Rodzice, opiekunowie i młodzież pytają z niepokojem o dwie kwestie:

1) Jakie będą nowe typy liceów zawodowych?

2) Kto będzie miał do nich wstęp?

Należy więc zaznaczyć z góry, że sieć liceów odpowiadać będzie ściśle potrzebom środowisk i możliwościom dydaktycznym szkół zawodowych. Oczywiście liceów tych nie będzie za dużo. Kraków np. posiadać będzie następujące licea techniczne: 1) mechaniczne, 2) melioracyjno-wodne i 3) budowlane.

Kto będzie miał wstęp do liceów? Odpowiednio uzdolnieni absolwenci gimnazjów ogólno-kształcących i zawodowych, jakkolwiek czynniki miarodajne widziałyby chętnie, aby absolwenci gimnazjów zawodowych przechodzili o ile możności bezpośrednio do praktyki. Gimnazjum zawodowe stanowi już jasno określony stopień przygotowania i daje zarazem konkretne uprawnienia zawodowe. Z uwagi na ekonomię sił, masowe przechodzenie uczniów gimnazjów zawodowych do liceów byłoby tak samo niewłaściwe, jak masowe przechodzenie absolwentów przyszłych liceów na wyższe uczelnie. Zresztą życie samo ureguluje te sprawy jak najzdrowiej. I dawniej przecież nie wszyscy uczniowie pierwszej klasy gimnazjalnej dochodzili do egzaminu dojrzałości.

Zainteresowanie społeczeństwa sprawą uprawnień absolwentów poszczególnych stopni szkolenia jest jednak zupełnie zrozumiałe. Informacje prasowe nie są zawsze dostatecznie ścisłe i wyczerpujące. Celem należytego zorientowania rodziców i wychowawców odbędą się w Kra-

kowie wykłady informacyjne o nowych typach szkolnictwa, których zorganizowaniem zajmuje się Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich wspólnie ze Stowarzyszeniem Nauczycieli Szkół Zawodowych. Ale i szkoła powszechna winna zapoznać ucznia z charakterem i warunkami pracy w różnych zawodach. Informacji tych potrzebuje w pierwszym rzędzie młodzież skierowująca się po szkole powszechnej wprost do rzemiosła i do szkół dokształcających zawodowych. Wszystkim tym postulatom uczynią zadość w pełni projektowane wykłady informacyjne.

Wybór zawodu jest zagadnieniem trudnym, bodajże najtrudniejszym w życiu. Przystąpić należy do tego zagadnienia z należytą powagą i z należytym spokojem. Dziecko, które gdzieś kiedyś dobrze narysowało konika, nie zostanie naraz koniecznie malarzem. Chłopczyna, którego interesuje zabawa w kolej żelazną nie musi zostać dobrym mechanikiem. Wybór zawodu dokonany być musi ostrożnie, z rozwagą i spokojem. W żadnym jednak wypadku nie w ten sposób, jaki zaobserwowałem w mojej praktyce nauczycielskiej, za którego autentyczność ręczę: przed laty podczas wpisów we Lwowie, spotykam w szkole znajomego, który ma zamiar zapisać syna na wydział elektromechaniczny. Widzę go znów po godzinie i pytam, czy już uskutecznił wpis. Dowiaduję się, że tak, ale na wydział drogowo-wodny, ponieważ na elektromechanicznym był «za wielki ścisk». Dodaję, że mój znajomy należał do tzw. inteligencji.

Ważną pomocą dla opiekunów i młodzieży będzie w Krakowie najniezawodniej poradnia psychotechniczna. Każdy wybór zawodu winien być uskuteczniony przede wszystkim w uwzględnieniu rzetelnych zamiłowań wychowanka, bez względu na chwilową — a tak często zmienną — koniunkturę. Wyniki pracy szkolnej winny dać uczniom: 1) odpowiednie rozszerzenie horyzontu umyslowego, 2) rozwój zdolności, 3) należyte ugrupowanie wszystkich czynników świata wewnętrznego. Rozwój zdolności warunkuje właściwe kształtowanie się osobowości wychowanka. I tak np. rozwój zdolności technicznych stwarza z wychowanka nie tylko dobrego technika, lecz zarazem człowieka ufającego własnym siłom, a więc jednostkę energiczną, aktywną, twórczą. Jeżeli natomiast kształcenie rozszerza horyzont umysłowy, a nie rozwija zdolności, wówczas spotkamy się niezawodnie u wychowanków z biernością, niezdecydowaniem i brakiem orientacji wobec zjawisk życiowych. Technik musi ujawnić w swym zawodzie zdolności twórcze i umiejętności, oparte na jasnych wiadomościach. Słusznie twierdzi jeden z największych pedagogów, że posiadać wiadomości z zakresu techniki znaczy to: jasno wiedzieć. Doba obecna jest dobą bezprzykładnego, olbrzymiego postępu techniki. Każdy wychowanek szkoły tech-

nicznej spotka się niewątpliwie w swym zawodzie z całym szeregiem metod pracy, nowych procesów przetwórczych, może nawet ze zastosowaniem nieznanych mu dotychczas form energii. Postęp techniki wymaga więc zaprawienia wychowanków do szybkiej orientacji i do ujmowania każdego zjawiska technicznego z punktu widzenia gospodarczego, gdyż tylko pod tym kątem widzenia ocenia dziś technika nowe zdobycze i nowe pomysły.

A w końcu dwie najważniejsze sprawy: wychowanie przyszłych kierowników zespołów pracowniczych i spełnienie postulatów wychowania chrześcijańskiego na terenie szkoły zawodowej.

Słusznie podkreśla inż. Markiewicz («Nauczanie etyki zawodowej i sztuki kierowania zespołem pracowniczym»), że tyle niezwykłej troskliwości poświęcamy należytej obsłudze maszyn, a w tak partacki sposób obchodzimy się wciąż jeszcze z najdoskonalszą ze wszystkich maszyn: człowiekiem. A tym czasem wydajność pracy, którą wymusza jedynie posługiwanie się jak najenergiczniejszymi rejestrami głosowymi, groźba czy nędza gospodarcza, wypływa z najpłytszych źródeł dynamiki duchowej. Natomiast prawdziwe, głębokie i twórcze siły duszy nie odpowiadają wcale na tego rodzaju apel, lecz wytwarzają raczej postawę buntu i oporu.

A wreszcie niech mi będzie wolno zacytować bez żadnych komentarzy następujące słowa ks. dra Jasińskiego z Katowic:

«Technika jest błogosławieństwem dla ludzkości, dopóki człowiek siłą ducha nad nią panuje. Natomiast technika w rękach człowieka o słabym charakterze, o słabej inteligencji, o duszy, w której panuje chaos myślowy, o słabej woli, o braku wyrobienia i opanowania się, jest przekleństwem dla niego samego, dla cywilizacji i kultury, dla społeczeństwa i narodu.

Tam, gdzie z pominięciem wychowania religijno-moralnego dano tylko wyrobienie zawodowo-techniczne, tam prawie wszystkie dobrodziejstwa techniki przerodziły się w przekleństwo. Maszyna, dzieło potęgi ducha ludzkiego, przemienia się dla tych, którzy nie mają czasu na pielęgnowanie ducha, w molocha pożerającego swych twórców».

OD REDAKCJI:

Z braku miejsca nie zamieszczamy nie załatwionych dotąd i nadesłanych inseratów działu pośrednictwa pracy.

Zwracamy się równocześnie do P. T. Pracodawców z gorącą prośbą o łaskawe kierowanie wszelkich zapotrzebowań na uczniów i pracowników, do Sekretariatu Związku, ul. Skarbowa 2, tel. 125-98.

«PRACOWAĆ WYTRWALE, MYŚLĄC BEZUSTANNIE!»

(W 90-tą rocznicę urodzin Edisona)

11 lutego b. r. upłynęło 90 lat od chwili urodzin jednego z największych ludzi współczesnej «epoki elektryczności», jakim był amerykański elektrotechnik Tomasz Alva Edison. Zajął on w gronie dobroczyńców ludzkości bardzo poczesne miejsce dzięki licznym wynalazkom, którym poświęcił w całości swoje życie, — przez które wybitnie przyczynił się do postępu cywilizacji, a przez to do ułatwienia i uproszczenia życia ludzkiego. Wymienić wystarczy tylko niektóre z nich, jak udoskonalenie telegrafu, wynalazek telefonu i mikrofonu, mającego dziś zastosowanie przy nadawaniu audycyj radiowych, wynalazek fonografu i filmu, a zwłaszcza skonstruowanie lampy żarowej i zastosowanie elektryczności do celów oświetlenia, do poruszania tramwajów itd.

Powie ktoś: Edison urodził się pod szczęśliwą gwiazdą. Nic podobnego. Chmurna jego młodość, a także i późniejsza działalność obfitowały w bardzo bolesne przeżycia i rozliczne przykrości, a to wszystko, do czego doszedł w swym życiu, zawdzięczał Edison wyłącznie ciężkiej, wytrwałej i wytężonej pracy. Sam zresztą powiedział, że «wynalazek tylko w jednej setnej składa się z natchnienia, a w 99 procentach tworzy go praca w pocie czoła».

Zanim ustalił się jednak zasadniczy kierunek jego działalności, przeszedł młody «Al» (tak go w domu nazywano) ciężką szkołę życia. Wygląd przyszłego «czarodzieja nauki» był w dzieciństwie chorowity, to też do szkoły posłali go rodzice później, niż należało. Mimo to niezadługo rozstał się z nią na zawsze, zasłużywszy sobie wśród nauczycieli na nie bardzo zaszczytne miano «zakutej pały». Od tej chwili wychowawaniem «Ala» zajęła się matka. Pod jej troskliwym okiem rozwijał wrodzoną żywą inteligencję i wszechstronne zainteresowania, przywykł do pilności i wyrobił w sobie poczucie smaku literackiego, które cechowały go do końca życia.

Obdarzony doskonałą pamięcią, czytał bardzo dużo książek, szczególne jednak upodobanie znajdywał w fizyce i chemii, nie lubił natomiast matematyki i w tej dziedzinie poprzestawał na takich tylko rachunkach, które mógł wyliczyć w pamięci. Zresztą w późniejszych swoich pracach niejednokrotnie chętnie korzystał z pomocy matematyków.

Już jako mały chłopiec zdradzał Edison dziwne zdolności konstruktorskie, a mając lat zaledwie 12, urządził sobie w domu rodziców «pracownię» chemiczną. Jedno z pierwszych doświadczeń zrobił na służącym Michale Oates, którego namówił do wypicia większej ilości sody, używanej do wyrobu wody selcerskiej, w nadziei, że wytworzone w żołądku gazy... uniosą go w powietrze. Niestety doświadczenie przyniosło wynik najmniej oczekiwany: łatwowierny Michał wił się z boleści, a młody eksperymentator odebrał od ojca sporą porcję rózeg.

Ta — nie pierwsza i nie ostatnia zresztą — przykrość nie skłoniła go jednak do porzucenia dotychczasowych zainteresowań i zaprzesta-

nia dalszych doświadczeń. Ponieważ jednak pieniędzy, otrzymywanych od rodziców nie wystarczało na nowe książki i doświadczenia, postarał się 13-letni Al — za zgodą matki — o zezwolenie na sprzedaż gazet w pociągu zdążającym do Detroit. Na usilne prośby, zarząd kolei oddał do jego użytku jeden z przedziałów w wagonie bagażowym. Tam pomieścił swoje gazety, tam przeniósł z domu rodziców pracownię chemiczną, a kiedy w niedługo wybuchła wojna między Stanami o zniesienie niewolnictwa, w przedziale tym znalazła również pomieszczenie maszyna drukarska, na której Edison odbijał redagowany przez siebie i bardzo pomysłowo kolportowany tygodnik «Weekly Herald». Dzięki ciągłemu kontaktowi z biurem telegrafu kolejowego, tygodnik Edisona zawierał nieraz wiadomości świeższe niż dzienniki, przynosząc młodocianemu redaktorowi niezłe dochody.

W tym czasie wydarzył się Edisonowi niezwykle przykry wypadek, który ściągnął nań głuchotę na całe życie, a także wywarł niemały wpływ na dalsze jego losy. Mianowicie przy dużym wstrząsie pociągu upadł z półki na podłogę w jego przedziale spory kawał łatwopalnego fosforu, od którego wnet zajął się cały przedział. Jeden z konduktorów stłumił płomienie, a Edisona wraz z całym laboratorium, drukarnią i gazetami wyrzucił z pociągu i bardzo dotkliwie pobił, powodując uszkodzenie narządu słuchu.

Głuchota, na którą się Edison nigdy nie uskarżał, oddawała mu w pracy i badaniach pewne usługi, gdyż «hałaśliwe miasto było dla niego tak samo ciche, jak mała wieś dla osoby obdarzonej normalnym słuchem».

Po wyrzuceniu z pociągu, zgłębił Edison dotychczasowe wiadomości o telegrafie i, nie zagrzawszy długo miejsca w domu, mając lat 16, objął stanowisko telegrafisty w Kanadzie. Jednak wskutek niepowodzeń, jakie go tam spotkały, udał się na poszukiwanie pracy w Stanach Środkowych Am. Płn. W czasie tej wędrówki, przez pięć lat obracał się wśród najrozmaitszego towarzystwa, co mogło bardzo ujemnie wpłynąć na jego usposobienie i charakter. Jednakże od dziecka odznaczał się umiarkowaniem i skromnością, a pogardę okazywał dla tych, którzy tracą czas, pieniądze i zdrowie przy kieliszku.

Mimo ciężkich warunków życia nie zaniedbywał swojej nauki i doświadczeń, wzbogacając równocześnie coraz bardziej krąg swoich zainteresowań. Zresztą powiedział później sam o sobie: «Interesuję się każdą dziedziną wiedzy, techniki i wytwórczości. Czytuję stale dzieła z dziedziny astronomii, chemii, biologii, fizyki, muzyki, metafizyki, mechaniki i innych nauk: ekonomii politycznej, elektryczności, i rzeczywiście interesuję się tym wszystkim, co się przyczynia do postępu świata. Otrzymuję i czytam sprawozdania towarzystw naukowych, ważniejsze czasopisma naukowe i przemysłowe. Czytam także sprawozdania teatralne, sportowe itp., gdyż lubię być «au courant» (świadom) wszystkiego, co się dzieje... Korzystam z tego w każdej chwili».

Dla zobrazowania pracowitości Edisona i jego niespożytej energii

życiowej wystarczy podkreślić, że czytanie książek, praca w urzędzie telegraficznym i doświadczenia zajmowały mu 20 godzin na dobę, tak że na sen pozostawało mu zaledwie 4 godziny czasu. Mimo to odznaczał się zawsze pogodnym nastrojem i zdrowym humorem, który towarzyszył mu do późnej starości. Pisze o nim Ford, «król samochodów», że «Edison nie mógł zrozumieć, jak mogą istnieć ludzie, którzy nie mają poczucia dobrego humoru».

Chwila usamodzielnienia, o której Edison zawsze tak marzył, nie dała na siebie zbyt długo czekać. Kiedy bowiem w 21 roku życia stanął na ziemi nowojorskiej, nadarzyła mu się dobra okazja do wykorzystania nabytych poprzednio wiadomości. Za udoskonalenie aparatów, służących do notowania giełdy, otrzymał zawrotną — w stosunku do dotychczasowych zarobków — sumę 40 tysięcy dolarów. Zdobyta tą drogą gotówka nie zawróciła mu bynajmniej w głowie, jak to dzieje się u wielu ludzi w takich razach; przeciwnie, stała się dlań bodźcem do dalszej wytężonej pracy wynalazczej i badawczej.

Edison prowadził bardzo rozsądny tryb życia: nie pijał nigdy wódki, nie palił tytoniu, unikał nawet piwa. Potrawy mączne, jako łatwiej strawne, przekładał nad mięso. W ten sposób uczynił ze swego organizmu motor, ściśle kontrolowany, pracujący z absolutną regularnością, co bardzo ułatwiało mu wytężoną i owocną działalność naukową, uwieńczoną 1400 patentami, uzyskanymi w urzędzie patentowym Stanów Zjednoczonych Am. Płn.

Zanim przystąpił do badań nad jakimś zagadnieniem, zapoznawał się wpierw gruntownie z dotychczasowymi zdobyczami w danej dziedzinie. Niejednokrotnie rewizja ustalonych już poglądów pozwalała mu wiele zagadnień sprowadzić na właściwą drogę. Bujna wyobraźnia i śmiałość rozumowania oddawały mu w tym duże usługi.

Badania nad niektórymi wynalazkami trwały przez lat kilkanaście, ale Edison nie dawał za wygraną i robił tysiące doświadczeń, aż doszedł do spodziewanych wyników. I tak np. badaniom nad włóknem do żarówki elektrycznej poddano w pracowni Edisona 6.000 różnych roślin z całej kuli ziemskiej, a same podróże poszukiwaczy roślin kosztowały 10.000 dolarów.

Pierwszą na kuli ziemskiej elektrownię założył Edison w r. 1882, w trzy lata po skonstruowaniu żarówki elektrycznej, na wyspie Mahattan w Nowym Jorku. Mimo, że Edisona za wariata uznała cała prasa, kiedy zaprojektował zastosowanie elektryczności do celów oświetlenia, widzimy dziś jej zwycięski pochód i rosnące z dnia na dzień zastosowanie w różnych gałęziach przemysłu i w życiu codziennym.

Oprócz badań nad elektrycznością, mamy Edisonowi do zawdzięczenia wynalazek filmu niemego, wyświetlonego po raz pierwszy w roku 1895, w czasie świąt Bożego Narodzenia w Paryżu, — a pośrednio także i filmu dźwiękowego (wyświetlanego pierwszy raz w Stanach Zjednoczonych w r. 1927), który nie jest niczym innym, jak tylko połączeniem filmu niemego i fonografu, których zasady opracował Edison.

Z innych wynalazków, oprócz wymienionych na początku, wspomnieć należy udoskonalenie fabrykacji cementu, wypuszczeniu w świat około roku 1870 pierwszej maszyny do pisania (marka Remington), a także zasługi, jakie Edison poniósł w okresie ostatniej wojny dla przemysłu wojennego Stanów Zjedn., jako doradca naukowy Ministerstwa Wojny.

Ostatnie jego badania dotyczyły produkcji sztucznego kauczuku, których jednak nie zdołał już do końca doprowadzić. W 84 roku życia dnia 18 października 1931 r. zakończył spokojnie pracowity żywot. Zmogła go starość, bo nigdy w swym życiu nie chorował.

W nowych dziedzinach przemysłu przez niego stworzonych wkłady kapitału wynoszą obecnie 7 miliardów dolarów i jest zatrudnionych 600 tysięcy robotników.

W ten sposób «zakuta pała», potem gazeciarz, redaktor i telegrafista przedzierżgnął się dzięki wytrwałemu samokształceniu i wytrwałej pracy w geniusza, przed którym kornie chyli czoło świat naukowy, z którym utrzymywały kontakt najwybitniejsze osobistości świata kulturalnego i politycznego.

Przywodząc sobie na pamięć tę świetlaną postać, będącą uosobieniem pełnego człowieczeństwa, winniśmy naśladować Edisona w codziennym naszym życiu i tak, jak on, «pracować wytrwale, myśląc bezustannie».

Złóż w darze dla naszej młodzieży używane obuwie, ubrania lub bieliznę.

NASZ PROGRAM — WASZYM PROGRAMEM

Zamieszczamy poniżej wyjątek deklaracji Obozu Zjednoczenia Narodowego, traktujący o mieszczaństwie. Nie komentując zupełnie całości programu nowego ruchu politycznego, podkreślić pragniemy tylko, że idea walki o polskie mieszczaństwo, o rozwój polskiego rzemiosła i przemysłu, której wiernie służymy — znalazła pełny wyraz w deklaracji pułk. Adama Koca, że w codziennym trudzie społecznym wiernie od lat 30-tu przekuwamy słowo w wielki czyn państwowo-twórczy, a myśli i wskazania zawarte w deklaracji są stwierdzeniem publicznym doniosłości zadań, jakie spełniamy dla lepszego jutra naszej Ojczyzny.

«Wzmożenie naszego życia gospodarczego, rozwój miast oraz przemysłu, handlu i rzemiosła muszą umożliwić części ludności wiejskiej odpływ ze wsi i znalezienie warsztatów pracy i środków egzystencji.

Jeszcze raz podkreślamy, że tylko skoordynowane stosowanie wszystkich tych środków wyda pożądany rezultat. A wymaga tego wzgląd na materialną siłę Państwa i wzgląd na jego siłę moralną.

Rozwój miast, intensyfikacja życia miejskiego, rozwój rzemiosła, przemysłu i handlu polskiego, nie tylko umożliwią odpływ nadmiaru ludności ze wsi, ale również w sposób wybitny przyczynią się do likwidacji tak dotkliwego bezrobocia.

Rozwój rzemiosła i przemysłu usunie konieczność nadmiernego

importu gotowych towarów zagranicznych i stwarzać będzie coraz większe możliwości eksportu, wzmagającego siły finansowe Państwa. Rozwój handlu i jego racjonalizacja na równi z rozwojem rzemiosła i przemysłu są elementami wzmożenia siły gospodarczej Państwa.

Osiągnięcie powyższych celów związane jest z przygotowaniem miast i miasteczek do spełnienia tej wielkiej misji państwowej.

Wzmożenie polskiego mieszczaństwa odegra w życiu naszym nie tylko wielką rolę gospodarczą, ale i kulturalna.

W stosunku do ludności żydowskiej — stanowisko nasze jest następujące: zbyt wysoko cenimy poziom i treść naszego życia kulturalnego, jak i również porządek, ład i spokój, bez którego żadne Państwo obejść się nie może — abyśmy mogli aprobować akty samowoli i brutalnych odruchów antyżydowskich, uchybiających godności i powadze wielkiego narodu. Zrozumiałym jest natomiast instynkt samoobrony kulturalnej i naturalną jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej».

Napewno w domu Twoim, lub u Krewnych czy Znajomych leżą bezużytecznie książki i czasopisma. Ofiaruj je dla biblioteki Związku.

KUPIĆ PAŁKI, CZY WYCHOWYWAĆ I DAĆ PRACĘ?

W łódzkim tygodniku «Kupiec i rzemieślnik» z dnia 1-go lutego 1937 r. w artykule zatytułowanym: «Weźmy się do spraw naszej czeladzi», kreśli «Obserwator» w sposób trochę uszczypliwy, ale bardzo wymowny stosunki, w jakich wychowuje się i obraca młodzież rzemieślnicza Łodzi, werbowana do różnych organizacyj, mających rzekomo za zadanie opiekę zawodową, a w gruncie rzeczy służących przede wszystkim interesowi stojących na czele «władz» i rozgrywkom politycznym.

Oto jak wygląda lokal jednej ze znanych ze swego radykalizmu organizacyj zawodowych, w którym gromadzi się młodzież rękodzielnicza:

„Już na wstępie uderza nas napis: «Uprasza się o zdejmowanie nakryć głowy». Jak to — myślimy — czy tu są tacy nieokrzesani ludzie, że aż im trzeba przypominać o takim zwyczaju kulturalnym? A jednak sam się przekonuję, że niestety tak jest. Inna rzecz, że na napis ten nikt nie zwraca uwagi, 30 procent obecnych w lokalu związkowym paraduje w kapeluszach i czapkach.

«Dbaj o czystość lokalu!» — oto drugi napis. Gdzie tam! Tej czystości nie ma. Kiedy pytałem woźnego, uderzony ilością śmieci na podłodze, kiedy ostatni raz zamiatano lokal związkowy, odpowiedział mi: «Dziś rano». I jakby się wstydząc, że tych papierów od chleba, gazet i niedopałków jest prawie po kostki, dodał: «U nas nie ma porządku».

A dymu, jak w wędzarni. W lokalu wiszą portrety Pana Prezydenta, zaś po bokach Mickiewicza i Sienkiewicza. Pomarszczone czoło Pierwszego Obywatela Polski snać marzy o swym wynalazku — powietrzu górskim; Mickiewicz, jak widać z twarzy, jest po raz drugi w Kon-

stantynopolu i umiera jeszcze raz na cholerę, Sienkiewicz zaś jest w Szwajcarii i czyta o niepowodzeniach oręża wojsk koalicyjnych. W chmurach dymu myślisz, że jesteś w Londynie podczas mgły.

Po wypaleniu papierosa i rzuceniu ustnika na podłogę, każdy jest w obowiązku splunięcia już nie do spluwaczki, już nawet nie na podłogę, a w kącie na ścianę. Jeszcze rok — dwa tego zdziczenia, a będzie tu prawdopodobnie urządzony konkurs z nagrodami za plucie na sufit".

A oto jak wygląda opieka zawodowa, która stanowi główny wabik, ściągający młodzież do tego rodzaju Związku:

„Od dwóch miesięcy oddział fryzjerów chce zrobić zebranie. Ale jakoś nie może. Jak są członkowie, to nie ma prezesa, jak prezes przychodzi, to nie ma znów członków. I tak już jest w kółko od dwóch miesięcy. W ubiegłym tygodniu prasa codzienna stale zapowiadała takie zebranie. Myślałem, że już teraz będzie napewno! Przyszedłem jeden z pierwszych. Szkoda mojego czasu, bo zebranie się nie odbyło. Na złość prezesowi, który ostatnim razem nie przyszedł, członkowie teraz nie przybyli. Posłuchajmy, jak «pana prezesa» powitał woźny.

— Kopę lat pana nie widziałem, gdzie się pan obracał: w Warszawie, w Kaliszu, czy w Krakowie?

A chodząca ofiara losu i zarazem okazowy egzemplarz idioty odezwał się z cynizmem:

— Byłem we Lwowie.

W końcu przyszło dwóch pijanych i bez ceremonii położyli się na ławach, by się przespać. W niedługim czasie jeden z nich «swawolniejszej natury» począł zdradzać chęci urywania krawatów bliźnim, co złożyło się na to, że pozostali członkowie «związku» szybko opuścili lokal

— Trzeba obstalować u «Gentlemana» gumy na naszych fryzjerów! — mówił prezes do jednego z członków, gdy już byliśmy u progu.

Nie inaczej jest w innych oddziałach tegoż związku. Istna barbaria. Czyż może to być obojętne dla naszego majstra? Czy los czeladzi rzuconej dziś samopas na radykalizację, a właściwie na demoralizację — nie zemści się kiedyś na rzemiośle?"

Jakież stąd wnioski? — zapytuje autor. Uważam, że najlepiej będzie, gdy młodzieżą zajmą się cechy rzemieślnicze, wszędzie tam, gdzie nie ma innych organizacyj młodzieży o znanym i wypróbowanym pokroju, a wszędzie tam, gdzie takie organizacje są, jak np. w Krakowie, gdzie istnieje Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej — one powinny wziąć w ręce opiekę nad młodzieżą, zwłaszcza zająć się jej wychowaniem i spieszyć młodzieży rzemieślniczej z pomocą materialną, a w ten sposób uchronć ją z jednej strony przed demoralizacją, zbolszewizowaniem i życiowym dekadentyzmem, z drugiej zaś przed nędzą, która jest płodną matką wszelkiego zła.

Oczywiście społeczeństwo musi poprzeć tę akcję.

A w jaki sposób?

Nie trudno na to pytanie odpowiedzieć.

Młodzież warta jest lepszej opieki ze strony społeczeństwa!

Dr.

Zapisz się na Członka Wspierającego Związku!

RÓŻNE

Opłatek Sodalicji Mieszczańskiej zgromadził w dniu 3 stycznia b. r. prawie wszystkich Sodalisów. Życzenia w imieniu Konsulty złożył Moderatowi i członkom P. Witold Truszkowski.

Wizytacja ministerialna. 17 lutego b. r. wizytowała Gmach Związku i jego urządzenia oraz prace nad młodzieżą przemysłową i rękodzielniczą wielka orędowniczka tej młodzieży, JWPani Stefania Zielińska, referentka spraw młodzieży rzemieślniczej w wydziale opieki społecznej nad młodzieżą Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Czcigodną wizytatorkę witaliśmy serdecznie, gdyż Jej właśnie, a przede wszystkim Dyrektorowi Wydziału Opieki nad młodzieżą JWPanu Mjr. Kondelowi, mamy bardzo wiele do zawdzięczenia, zwłaszcza w zakresie pomocy finansowej dla Bursy Związku.

Z tego również Wydziału wyszła ostatnio piękna inicjatywa, mająca na celu umożliwienie wypoczynku nad morzem polskim dla 200 najbiedniejszych chłopców z 32 burs rzemieślniczych, rozrzuconych po całej Polsce (Częstochowa, Kielce, Nowy Sącz, Warszawa, Kraków, Tarnów, Biała, Dębica, Lwów, Przemyśl, Miejsce Piastowe, Sanok, Brześć nad Bugiem, Kobryń, Pińsk, Łuniniec, Poznań, Stanisławów, Kołomyja, Stryj, Tarnopol, Wilno, Wilejka, Kostopol).

Młodzież w czterech grupach po 50 osób spędzi już w ciągu najbliższego lata po dwa tygodnie na kolonii Związku w Jastarni. Koszta utrzymania w znacznej mierze pokryje wspomniany Wydział Ministerstwa.

Ostatnie śluby. W Święto Matki Możej Gromnicznej złożył Ojciec Duchowny Bursy związkowej, Ks. Wojciech Fiut T. J., ostatnie śluby zakonne w kościele św. Barbary. W tej głębokiej uroczystości wzięła udział delegacja Towarzystwa Eucharystycznego. Sodalicji Handlowej i Sodalicji „Zemper", oraz orkiestra dęta. Przed południem udała się młodzież do skromnego mieszkania swego wytrwałego Opiekuna i złożyła Mu wraz z gratulacjami zakupione przez siebie upominki.

Wycieczka działaczy wiejskich w Związku. 12 lutego b. r. zwiedzili nasze urządzenia kulturalno-społeczne i wychowawcze uczestnicy 10-dniowego kursu dla około 50-ciu katolickich działaczy wiejskich z całej Polski, urządzonego przez Chrześcijańsko-Społeczny Instytut Oświatowy w Krakowie. Przyszli pionierzy ruchu młodej wsi żywo interesowali się historią Związku, jego rozwojem, organizacją i metodami pracy wychowawczej.

Goście śląscy. W ostatnią niedzielę lutego przyjechała do Krakowa wycieczka młodzieży rzemieślniczej z Górnego Śląska. Po zabytkach Krakowa oprowadzał ją Sekretarz Generalny Związku Tadeusz Dalewski. Po południu goście śląscy zaznajomili się z całokształtem pracy wychowawczej Związku i zwiedzili nasze urządzenia.

O godz. 5-ej zaszczyciła wycieczka swą obecnością normalne zebranie niedzielne członków, gdzie spotkała się z owacyjnym przyjęciem ze strony młodzieży krakowskiej. W programie zebrania treściwy i bardzo ciekawy wykład o języku esperanto wygłosił Dyrektor Muzeum Przemysłowego w Krakowie, JWP. Inż. Władysław Tor. Przy końcu zebrania przemówił jeden z gości śląskich, zwracając się do obecnego wśród młodzieży O. Kuznowicza z serdecznym podziękowaniem za gościnność z jaką podejmował wycieczkę. Z kolei scharakteryzował pokrótce wpływ jaki wywarł nasz Związek na rzemiosło śląskie, które „zaraziło się ideą wychowania młodzieży rzemieślniczej" w czasie jednej z niedawnych wycieczek do Krakowa, (o której pisaliśmy w „Związkowcu" z października 1935). Rzucona wtedy na Ziemię śląską myśl, przyjęła się i puszcza już pierwsze pędy. Uczestnicy tej drugiej już z rzędu wycieczki podziela się spostrzeżeniami i wrażeniami, jakie wynieśli z Krakowa i ze Związku, z młodzieżą skupioną w rozrzuconych po całej Ziemi śląskiej zrzeszeniach młodzieży rzemieślniczej, wzorowanych na naszym Związku.

W przemówieniu swoim, pełnym momentów serdecznych i owianych głębokim patriotyzmem, cytował delegat wycieczki kilkakrotnie zdania z artykułów drukowanych w „Związkowcu". Zakończył płomienne słowa okrzykiem na cześć Prezesa Związku, który zebrani Goście i młodzież trzykrotnie powtórzyli.

Po zebraniu udali się nasi kochani Goście na przedstawienie „Karpackich Górali" w sali teatralnej Związku — poczem późnym wieczorem odjechali do Katowic.

Ślemy za Nimi życzenia, aby myśl i słowo jak najprędzej przekuli w czyn spiżowy, który kiedyś zgodnym akordem brzmieć będzie w harmonii gospodarczej i społecznej Polski.

Ślązacy śmiało naprzód, tak, jak Wy to umiecie!

Z kroniki żałobnej. 6 marca br. odbył się pogrzeb znanego w Krakowie kupca, śp. Jana Wilczyńskiego, Członka Rady Naczelnej naszego Związku i b. Prefekta Sodalicji Mieszczańskiej. W zmarłym straciliśmy oddanego przyjaciela i dobroczyńcę młodzieży.

PAMIĘTAJCIE O NASZYM FUNDUSZU PRASOWYM!

CO SŁYCHAĆ W ZWIĄZKU?

Akademia imieninowa. Młodzież Związkowa wzięła tłumny udział w akademii urządzonej w naszej sali teatralno-koncertowej przez Komendę powiatu grodzkiego Z. S. w dniu Imienin Dostojnego Solenizanta Naczelnego Wodza i Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.

Na Spadkobiercę spuścizny Wielkiego Marszałka zwrócone są oczy całego narodu, jako na przedstawiciela polskiej armii i głębokie uosobienie szlachetnego, apolitycznego patriotyzmu.

Redakcja Związkowca pragnie na swych łamach utrwalić dla Ciebie Wodzu najlepsze życzenia pomyślnego i szczęśliwego kierowania Włodarstwem, któreś z woli nieśmiertelnej pamięci Oswobodziciela Ojczyzny w godne przejął ręce, jako jeden z najwierniejszych Jego żołnierzy.



Marszałek Edward Śmigły-Rydz

Towarzystwo Eucharystyczne obchodziło w trzecią niedzielę grudnia rocznicę swego założenia. Rano w czasie Mszy św. przystąpili członkowie do wspólnej Komunii św. na intencję X. Arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy z okazji 25-lecia Sakry Biskupiej. Po nabożeństwie odśpiewali obecni uroczyste „Te Deum".

O godz. 16-ej, po krótkiej Adoracji w kaplicy, odbyło się w sali klubowej zebranie członków Związku, z udziałem orkiestry smyczkowej Związku, w czasie którego, po referacie stud. U. J. J. Sadowskiego i deklamacji Zygmunta Burczyka — 18 nowych członków przyjętych zostało w szeregi Towarzystwa Eucharystycznego. Zebranie zakończyło się odśpiewaniem hymnu „My chcemy Boga".

Bursa. W listopadzie i grudniu stan liczbowy mieszkańców i wychowanków Bursy Związkowej wykazywał silną tendencję zwyżkową. W związku z tym zwiększał

Zarząd zarówno pomoc materialną jak i opiekę moralną, aby młodzieży dać jak najlepsze wychowanie.

W listopadzie liczba wychowanków wynosiła 239, z których tylko 91 płaciło pełne opłaty za mieszkanie i utrzymanie (o połowę niższe niż w mieście), pozostali korzystali ze zniżek lub byli — i to w dużej liczbie — na utrzymaniu bezpłatnym.

W grudniu liczba młodzieży wzrosła do 257, z czego 152 wychowanków korzystało ze zniżek i bezpłatnego mieszkania lub utrzymania W tym okresie wydała kuchnia Bursy około 2000 obiadów bezpłatnych, tyleż śniadań i kolacyj, oraz 4740 obiadów, śniadań i kolacyj półzniżkowych.

Potrawy podawane w jadalni Bursy są wysoko-kaloryczne i bardzo obfite, choć proste. Tendencja zwyżki cen na artykuły żywnościowe, obserwowana w okresie ostatnich miesięcy, odbija się bardzo ujemnie na bilansie Bursy, który wykazuje stały i wzrastający niedobór.

Ponieważ zbliżają się miesiące cieplejsze, w których zapotrzebowanie na opał i światło bardzo spada, spodziewamy się opanować duże na razie trudności finansowe.

Szlachetnym sercom śpieszącym Bursie Związkowej z pomocą, składamy na tym miejscu serdeczne podziękowanie.

Okres świąt Bożego Narodzenia obfitował w życiu związkowym w szereg serdecznych i niezapomnianych momentów rodzinnych. Do takich chwil należy wieczerza wigilijna dla członków Związku i biednych chłopców z miasta, a zwłaszcza „Opłatek" dla członków Związku, urządzony 10 stycznia b. r. staraniem Komitetu Przyjaciół Młodzieży.

Do zgromadzonych na Opłatku chłopców w liczbie 500 osób, przemówił Prezes Związku, podkreślając, że gdzie tylko biją serca polskie, wszędzie utrzymuje się piękna tradycja łamania się opłatkiem.

Po życzeniach, jakie obecni składali sobie wzajemnie, w gorących słowach zwrócił się do młodzieży Dyr. szkoły dokszt. zawod. P. Inż. Jan Nawrocki, wskazując na wielki i dodatni wpływ, jaki Związek cały, a zwłaszcza kochające serce O. Prezesa wywiera na każdego, kto miał szczęście zetknąć się z tą atmosferą radosną i zawsze młodą, jaka panuje w murach związkowych.

W imieniu młodzieży przemówił kol. W. Zieliński, składając z głębi serca podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia „Opłatka".

Wśród śpiewu kolęd płynących z piersi setek młodzieży, przy współudziale orkiestry dętej — dobiegła końca ta miła uroczystość, pozostawiając w pamięci obecnych jak najlepsze wspomnienia.

Koło teatralne dało w czasie od 26 grudnia do 10 stycznia 6 przedstawień „Jasełek" Rydla. Publiczność tłumnie odwiedzała salę teatru w tym okresie.

Nowy Rok w murach Związku. Utartym zwyczajem zgromadzili się wszyscy przewodniczący sekcji i pracownicy Związku w mieszkaniu Prezesa Związku, by złożyć Mu życzenia noworoczne. Jako wyraz miłości, jaką otacza swego najlepszego Przyjaciela, złożyła młodzież 3 duże kosze kwiatów. Wśród składających życzenia nie brakło jednego z najstarszych członków p. Kaspra Binczyckiego. W imieniu Komitetu Przyjaciół Młodzieży złożył życzenia JWP. Dyr. Andrzej Wątocki.

Nowa Sekcja. 13 stycznia odbyło się zebranie organizacyjne Koła Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Na zebraniu tym wybrano Zarząd Koła, do którego powołano na przewodniczącego Kol. Stanisława Słotę, na skarbnika Mieczysława Matyję, na sekretarza Romana Łęgowicza. Omówiono również program pracy i sposoby działania sekcji na terenie Związku. Na listę członków Koła L. O. P. P. wpisało się 40 młodzieży.

Wieczorek styczniowy. 24 stycznia urządziła młodzież związkowa uroczysty wieczorek poświęcony pamięci bohaterskich zmagań narodu z rosyjskim zaborcą. Powstanie omówił Kol. Józef Wicher; piękny wiersz Or-Ota „List z Sybiru", oddeklamował przy akompaniamencie fortepianu kol. Marian Makoś.

Ojcu św. Piusowi XI. Na wiadomość o pogorszeniu w zdrowiu Ojca świętego, od dnia 5 stycznia b. r. odprawiano w kaplicy Zw. nowennę na Jego intencję. Modlitwy zanoszone przed tron Boży z całego świata, zostały wysłuchane i w stanie zdrowia Pasterza Chrześcijaństwa nastąpiła wyraźna poprawa.

14-go lutego, w 15-tą rocznicę koronacji Papieża, przystąpiła młodzież do wspólnej Komunii św. Po południu odbyła się w sali klubowej podniosła Akademia. Dłuższe

przemówienie wygłosił do młodzieży Prezes Związku Ks. M. J. Kuznowicz, omawiając świetlaną postać tak bliskiego sercom polskim Namiestnika Chrystusa. Następnie wiersz napisany specjalnie przez St. Górkiewicza wygłosił St. Soszyński. W akademii brała udział orkiestra dęta Związku.

„Dzień czytelnictwa“, urządzany od trzech lat przez Zarząd bibliotek Związku, osiągnął w tym roku pożądane rezultaty. 17 stycznia b. r. po zebraniu ogólnym członków Związku, na którym Kierownik Wydziału oświatowo-kulturalnego wygłosił referat, omawiający dzieje książki oraz sposoby właściwego korzystania z niej, wpisało się do bibliotek około 40 nowych czytelników.

„Tydzień propagandy trzeźwości“, od 2 do 9 lutego, urządzano w tym roku w całej Polsce pod hasłem „Ratujmy młodzież“. W Krakowie i powiecie zorganizowała Centrala Abstynencka, istniejąca przy naszym Związku, w tym okresie przeszło 50 wykładów w szkołach średnich, zawodowych i ogólnokształcących, w szkołach powszechnych, organizacjach społecznych i w zakładach wychowawczych. Tydzień trzeźwości zainaugurowało nabożeństwo odprawione 2 lutego b. r. w kaplicy Związku przez Prezesa Związku Ks. M. J. Kuznowicza, oraz odegrany wieczorem przez Koło teatralne dramat Parviego p. t. „Knajpa“.

Odczyty o alkoholizmie wygłosili z ramienia Centrali JWP. Dr. Chłopicki, JWP. Dr. Stanisław Haczkiewicz, JWP. Dr. Małachowski, Kol. Zygmunt Kozakiewicz, Edward Strocki i W. Zieliński.

Turniej szachowy. W styczniu rozpoczął się turniej o tytuł mistrza Związku w grze w szachy. Do zawodów stanęło sporo młodzieży, do finału weszło 8 zawodników, z których 5 zdobyło piękne nagrody ufundowane przez Klub szachistów. Pierwsze miejsce zajął kol. Fryderyk Łabuzek, dalsze kol.: Aleksander Wodka, Edward Bułat, Czesław Jasiołek oraz Karol Trulicz.

Wręczenie nagród zwycięskiej piątce odbyło się 21-go lutego b. r. w czasie zebrania ogólnego członków Związku w sali klubowej. Akt ten poprzedził referat kierownika wydziału oświatowo-kulturalnego p. t. „Pochodzenie i historia szachów“.

Turniej szachowy i wykład o szachach przyczyniły się nie mało do popularyzacji tej pięknej i rozumnej gry wśród młodzieży związkowej.

„Karpaccy Górale“. Jako pierwsze przedstawienie w okresie wielkiego postu ukazał się na naszej scenie potężny dramat ludowy p. t. „Karpaccy Górale“, jedno z najlepszych dzieł znanego pisarza i dramaturga Józefa Korzeniowskiego. Wzruszająca akcja rozgrywa się na Huculszczyźnie na tle pięknych krajobrazów karpackich. Tańce ludowe, pieśni i bogaty strój Hucuła, stanowią śliczną oprawę wstrząsającej nerwami całości.

Dramat Korzeniowskiego odniósł duży sukces, gdyż na żądanie publiczności powtórzyło go Koło teatralne Związku przez 3 niedziele z rzędu — przy pełnej widowni.

„Tajemnica Mszy świętej“. Cały Kraków katolicki żywo zainteresował się następnym widowiskiem, w które Koło nasze włożyło maksimum pracy i poświecenia. Dowodem powodzenia dzieła Calderona jest nienotowana jeszcze dotąd w kronice naszego Teatru Związkowego frekwencja publiczności, ilość przedstawień (do chwili, kiedy oddajemy numer pod prasę, odbyło się już 7 przedstawień, a dalszych pięć jest już ustalonych) oraz głosy prasy, najwymowniej świadczące o wysokim poziomie artystycznym widowisk.

Zaznaczyć pragniemy, że dotychczas oglądało „Tajemnicę Mszy świętej“ do 3000 osób, a jedno z przedstawień zaszczycił nawet swą obecnością Ks. Biskup Dr. Stanisław Rospond.

Przedrukowujemy recenzję wysłannika „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ z dnia 14 marca 1937:

„Teatr Związku Młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w Krakowie (przy ul. Skarbowej 2) z pietyzmem, godnym specjalnego podkreślenia, wystawił dzieło wielkiego poety hiszpańskiego Calderona p. t.: „Tajemnica Mszy świętej“, dzieło słusznie zaliczane do najpotężniejszych wzlotów poezji katolickiej.

„Tajemnica Mszy świętej“, to utwór sceniczny, w formie podniosłego misterium interpretujący głęboko i pięknie poszczególne części i obrzędy katolickiej Mszy świętej. Począwszy od winy i pokuty pierwszego człowieka Adama, poprzez misję Mojżesza, dającego ludom dziesięcioro przykazań, aż po nadejście Chrystusa, wieszczonego przez proroków i Jana Chrzciciela przypomina Calderon konieczność ofiary Chrystusa, której symbolem jest właśnie Msza święta.

Dzieło Calderona nastręcza duże trudności zarówno zespołowi aktorskiemu, jak i technicznemu, które świetnie zostały pokonane przez zespół teatru Związku Młodz. Przem. i Ręk. Widowisko wywołuje duże wrażenie, a najtrudniejsze zawsze w teatrze wprowadzenie na scenę postaci Chrystusa miało swą bardzo szlachetną nastrojową wymowę.

Do ożywienia widowiska i sugerowania misteryjnego nastroju przyczyniła się walnie dobra ilustracja muzyczna, wzbogacona udziałem chóru oratoryjnego pod kierownictwem N. Schmagierównej.

Wszystkie role trudne i odpowiedzialne wykonane były niezwykle starannie, a oprawa architektoniczna i malarska sceny dostojna w swej prostocie. Nad całością widowiska czuwał fachowy reżyser art. dram. Stefan Zborowski, a stronę plastyczną widowiska przygotował Jan Zieliński.



Fragment misterium religijnego „Tajemnica Mszy św.“ Calderona.

Misterium „Tajemnica Mszy świętej“, zarówno ze względu na swą głęboką treść i piękno (przekładu z Calderona dokonał ks. Mateusz Jeż), jak i bardzo artystyczne wykonanie zasługuje na żywy oddźwięk wśród najszerszych warstw katolickiego społeczeństwa Krakowa“.

Zespół nasz z podziwu godną ofiarnością poświęcił wiele czasu na próby i przedstawienia, za co należy mu się od Zarządu Związku szczere podziękowanie.

Poszczególne role odtworzyli: Mieczysław Kisielewski (Jezus Chrystus), Józef Tarczyński (Mojżesz), Mieczysław Matyja (Adam), Jan Zieliński (Szaweł-Paweł), Stefan Bartik (Żydostwo), Bolesław Stoczko (Pogaństwo), Kazimierz Łątka i Władysław Hardziński (św. Jan Chrzciciel), Marian Makoś (św. Jan Ewangelista). Rolę Mądrości wykonała Krystyna Dalewska, Niewiedzy zaś Maria Sierosławska.

Reprezentacyjne przedstawienia poprzedziło przemówienie znanego teatrologa krakowskiego i wielokrotnego reżysera widowisk i słuchowisk radiowych JWP. Dra Władysława J. Dobrowolskiego.

Przygotowania do sezonu sportowego. Zbliża się ku nam kilometrowymi krokami wiosna, skąpana w słońcu, zieleni i kwiatach. Lada dzień zapełni się młodzieżą Park Związkowy. Wylegniemy gromadą, by zaczerpnąć pełną piersią wiośnianego powietrza, rozprostować spracowane mięśnie i na działanie zdrowionośnych promyków ciepłego słonka wystawić zimą wybielone ciało.

Młodzi ulubieńcy sportu odbywają już zebrania, na których omawiają program działalności poszczególnych sekcyj sportowych.

Na pierwszy plan wysuwa się sekcja piłki nożnej K. S. „Juvenia“, która z roku na rok czyni coraz większe postępy. Młodej drużynie udało się pozyskać do współpracy szereg osób, znanych na terenie Krakowa z wysokiej kultury sportowej, co pozwala nam snuć jak najlepsze horoskopy na przyszłość i rozwój sekcji. Sympatycy naszej drużyny powołani zostali do Zarządu sekcji na najwyższe stanowiska: p. Włodzimierz Gura przyjął przewodnictwo nad sekcją, na zast. przew. wybrano p. Stefana Fryca i Władysława Dudeka, sekretarstwo objął p. Jan Kowalski, gospodarzem pozostał nadal p. Stanisław Żmuda, kierownikiem sekcji piłki nożnej kol. Aleksander Wodka, kierownictwo sekcji lekkoatletycznej objął znany lekkoatleta p. J. Chwalibóg.

Dzięki staraniom nowowybranego Zarządu zakupiono dla członków zespołu piłkarskiego 12 par butów footbalowych. Dalsze uzupełnienie skromnego inwentarza Klubu zamierza Zarząd osiągnąć przez urządzenie imprez dochodowych na ten cel.

W ubiegłym tygodniu odbyło się również zebranie Tow. Sport. „Błękitni“, skupiającego młodzież mieszkającą w Bursie. Na zebraniu omówiono wszystkie prace wstępne oraz zastanawiano się nad pozyskaniem dla zagadnień sportu jak największej liczby młodzieży.

Jak nas informuje Kierownik Parku Związkowego, prace nad przygotowaniem Parku na sezon sportowy są w całej pełni.

Z życia świetlicy uczniów i absolwentów szkoły graficznej w Krakowie. Mieszcząca się w budynku Związku od trzech lat „świetlica drukarzy“, rozwija bardzo ożywioną działalność organizacyjną i zawodową wśród młodzieży. Opiekun świetlicy z ramienia szkoły p. Stanisław Obtułowicz udzielił nam informacyj o pracach bieżących i dalszych zamierzeniach Kierownictwa świetlicy. Przed dwoma tygodniami zakończyli uczniowie międzyklasowe zawody tenisa stołowego z pięknymi nagrodami w postaci książek. Ostatnio sekcja rozrywkowa zainicjowała również rozgrywki szachowe, które skupiły sporo zawodników. Tego rodzaju przejawy życia świetlicowego pozwalają nam na skupienie większej liczby młodzieży w świetlicy i rozszerzenie zasięgu jej wpływów wychowawczych.

W połowie marca rozpoczął się w swietlicy cykl pogadanek w opracowaniu artysty grafika, JWPana Zygmunta Kinastowskiego, m. in. na tematy: „Piękno w naturze i malarstwie“, „O stylach“ i „O dawnych mistrzach“. Po pogadankach odbywa się dyskusja.

Czytelnia zawodowa świetlicy zaopatrzona jest w czasopisma graficzne (jak: Drukarz Polski, Wiadomości graficzne, Przegląd graficzny, wydawniczy i papierniczy), dostarczane przez Zarząd Związku spośród pism prenumerowanych przez Czytelnię Związkową.

Wycieczki. Staraniem Komisji Oświatowej odbyły się dnia 7 i 14 marca b. r. bezpłatne wycieczki członków Związku do Muzeum XX. Czartoryskich oraz zbiorów fizjograficznych Polskiej Akademii Umiejętności. W pierwszej z nich wzięło udział 60 młodzieży, w drugiej 120.

Zarząd Związku składa Zarządowi Muzeum XX. Czartoryskich oraz Prezydium Polskiej Akademii Umiejętności serdeczne podziękowanie za udzielenie wolnego wstępu do zbiorów dla naszej młodzieży.

W najbliższym okresie jest przewidziane urządzenie wycieczek krajoznawczych do Wieliczki, Porąbki i Mościc oraz dalsze zwiedzanie zabytków Krakowa.

Walne Zgromadzenie Związku odbyło się 21 marca b. r. o godz. 11 przed południem w Czytelni gmachu związkowego przy licznym udziale członków czynnych i członków uczestników. Obradom przewodniczył osobiście Prezes Związku Ks. Mieczysław Kuznowicz. Dokładne sprawozdanie z działalności Związku za rok 1936 ukaże się w najbliższym powiększonym numerze „Związkowca“.

Każda złotówka ofiarowana Związkowi otrze niejedną łzę młodzieńczą. Zapisz się na Członka Wspierającego Związku.

LISTA OFIARODAWCÓW

(ciąg dalszy)

którzy od marca 1935 do końca października 1936 r. wpłacili na rzecz najuboższej młodzieży naszej kwoty powyżej zł. 5.

Nadleśnictwo Gułów Księżny Czartoryskiej, Adamów, zł. 5.
Namysłowski Jan, Łaziska Górne, zł. 5.
Naturski Jan, Inż., Kraków, zł. 5.
Nawijalnia nici „Jedwab", Warszawa, zł. 10.
Niekielski Kazimierz, Krzesławice, zł. 5.
Niesyt Karol, Jasienica, zł. 5.
Nitsch Roman, dr Warszawa, zł. 5.
Nitsch Kazimierz, dr prof., Kraków, zł. 10.
Niziński Stanisław, Tarnowskie Góry, zł. 5.
Norbertanki SS., Imbramowice, zł. 10.
Obtułowicz Leonard, Żywiec, zł. 10.
Ochalski Stanisław, ks., Mogiła, zł. 18.98.
Oficerowie i Podoficerowie P. S. U. nr 5, Kraków, zł. 23.70.
Okońska Maria, Jasło, zł. 5.
Okręg Urząd Górniczy, Stanisławów, zł. 5.
Olszak i Żeleski, dr. inż., Katowice, zł. 10
Olszowski Wojciech, Kraków, zł. 10.
O'Rourke Karol hr., Wsielub, zł. 69.
Orłowski Witold, prof., Warszawa, zł 10.
Orsoth Bronisław, Warszawa, zł. 5.
Osiński Tadeusz, ks. infułat, Radzyń Podlaski, zł. 7.
Orszulik August, Pawłowice, zł. 5.
Oświęcimski Tadeusz, Kraków, zł. 25.
Otowski Roman, Bydgoszcz, zł. 10.
Ożga Wawrzyniec, ks., Żółkiew, zł. 5.
Pająk Franciszek, Wodzisław, zł. 5.
Pasierbiński Stanisław, Zawiercie, zł. 5.
Pawlita Antoni, Katowice, zł. 20.
Pawłowski Józef, ks., dr, Kielce 5, zł. 5.
Perwelowa Stanisława, Warszawa, zł. 58.
Perzowski Stanisław,. Katowice, zł. 10.
Piaskowski Jan, Wolbrom, zł. 5.
Piekarski Józef, Zosin, zł. 14.30.
Pięta Zafia, Katowice, zł. 20.
Piotrowski Tadeusz, Lwów, zł. 5.
Pilch Zygmunt, ks. kanonik, Kielce, zł. 5.
Piwowoński Jan, Ciężkowice, zł. 5.
Plewiński Kazimierz, Orchacze, zł. 10.
Pobóg-Krasnodębski Jerzy, inż., Katowice, zł. 10.
Podwińscy Stanisławowie, dr, Kraków, zł. 5.
Pogoda Ludwik, ks., Warszawa, zł 5.
Pogorzelski Michał, ks., Warszawa, zł. 5.
Polskie Stow. „Gwiazda", Gródek Jagielloński, zł. 5.
P. K. P. Zarząd Warsztatów Głównych Tarnów, zł. 5.
Popiel W., Brzostków, zł. 5.
Polski Fiat Ska Akc., Warszawa, zł. 10.
Popielowa Maria, Kurozwęki, zł. 5.
Powszech. Zakłady Wzajemn. Ubezpieczeń, Kraków, zł. 50.
Pracownicy Zakł. Hohenlowskiego ,Wełnowiec, zł. 43.80.
Prądzyński Józef, ks., Poznań, zł. 11.90.
Pruszyński Czesław, hr., Lwów, zł. 20.
Pryw. Gimn. im. Marii Konopnickiej, Przemyśl, zł. 55.
Przełęcki Leopold, Jsło, zł. 5.
Przeorski Wacław, dyr., Warszawa, zł. 5
Przepiórka Jan, Ostrów Szlachecki, zł. 10.
Przeździecki O. Pius, Gen. OO. Paulinów, Częstochowa, zł. 10.
Przeździecki Wacław, gen., Biała, zł. 5.
Przybyłowska Waleria, Zamość, zł. 55.
Ptaszkowski Karol, Chorzów, zł. 15.
Pudłówna Julia, Szczucin, zł. 5.
I. Pułk artylerii motor., Stryj, zł. 5.
23 Pułk Art. Lekkiej, Będzin, zł. 20.
Pytel Władysław, ks., dr, Kryszkowice, zł. 5.
Radziwiłłówna Z., księżna, Sichów, zł. 5.
Ramult Tadeusz, Gdańsk, zł. 5.
Ramza Tadeusz, inż., Kraków, zł. 20.
Reczyńska Wanda, Okocim, zł. 5.
Rediger Alojzy, lekarz, Tczew, zł. 15.
Rektorat U. J., Kraków, zł. 20.
Restorff Marian, sędz., dr, Kraków, zł. 46.
„Bobur" Zw. Kop. G. Śl., Katowice, zł. 20.
Rokitowski Władysław, inż., Biała, zł. 15.
Rolle Karol, inż., Kraków, zł. 5.
Romanowiczowa Alina, Pionki, zł. 10.

Romanowska Janina, Mikluszowice, zł. 5.
Rosiński Wacław, dyr. P. M. S., Warszawa, zł. 5.80.
Rostworowski M., hr., Kraków, zł. 10.
Rostworowska Maria, hr., Łukowice, zł. 10.
Różański Adam, Łańcut, zł. 5.
Rudlicka Florentyna, Chorzów, zł. 15.
Rudnicki Władysław, Zakopane, zł. 23.30.
Ruskowska Kazimiera, Miechów, zł. 5.
Ryglickie Józefa i Jadwiga, Kraków, zł. 5.
Ryster Julian, ks. prałat, Siedlce, zł. 5.
Rzepińscy Stanisławostwo, Kraków, zł. 20.
Rzeszowski R., Czarnożyły, zł. 5.
Saganowski Mikołaj, Gdynia, zł. 10.
Sajak Jan, Kraków, zł. 10.
Salak Józef, Tarnów, zł. 5.
Sawczyński Adam, płk., Ostrów Mazowiecki, zł. 5.
Schindlerowa Maria, Przemyśl, zł. 5.
Schlesingerowa Seweryna, Tarnów, zł. 5.
Schnalke Franciszek, ks., radca, Wodzisław k/Rybnika, zł. 5.
Schneiderowa Aleksandra, naucz., Czarna, zł. 5.
Schudniak Szymon, Kraków, zł. 5.
Schwarcówna Helena, Okocim, zł. 5.
Seremak Wojciech, Wójtowska Góra, zł. 5.
Serkowska Wiktoria, Kraków, zł. 10.
Sekretariat Prez. Sądu Apel., Katowice, zł. 10.
Siebiedzki Piotr, Brzeszcze, zł. 5.
Sierakowska Helena, Osiek, zł. 5.
Sierosławski Tadeusz, Krzesławice, zł. 5.
Siess Włodzimierz, Kraków, zł. 5.
Sikora Paweł, inż., Chorzów I, zł. 5.
Sikorski JPózef, Drohobycz, zł. 5.
Siostry Elżbietanki, Gniezno, zł. 5.
Siostra Seipp Józefa, Włocławek, zł. 5.
Sipułówna, Kraków, zł. 5.
Skarlicka Karolina, Zembrzyce, zł. 10.
Skinder Witold, Wilno, zł. 10.
Składnica Kółek Rolniczych, Krzeszowice, zł. 10.
Skopeć Józef, Lwów, zł. 5.
Skowrońska Helena, Kraków, zł. 5.
Skupiński Adam, Kraków, zł. 5.
Słomkowa Bronisława, Świątniki Górne, zł. 10.
Smorawska Anna, Oborniki, zł. 5.
Sobańska S., hr., Guzów, zł. 5.
Sodalicja Nauczycielska, Tarnów, zł. 5.
Sodalicja M. T. Nauczycielek, Brzozów, zł. 10.
Solecka Anastazja, Łódź, zł. 6.
Solski Antoni, zarządca dóbr, Jasieniów Dolny, zł. 5.
Suitzer, dyr., Bystra, zł. 10.
Spółka Akc. „Lignoza", Katowice, zł. 20.
Spółka Mieszkaniowa dla miast, Kraków, zł. 10.
Spett, dyr., Kraków, zł. 15.
Stablewski Kazimierz, Zalesie, zł. 5.
Stach Piotr, ks., dr, Lwów, zł. 60.
Stach Jan, dr, Drohobycz, zł. 10.
Stachnicki Leonard, ks., Uniejów, zł. 10.
Starzewska Helena, Branice, zł. 10.
Stec Franciszek, Płock, zł. 5.
Steinhagen i Saerger, Warszawa, zł. 50.
Stesłowiczówna Eugenia, Lwów, zł. 5.
Stow. Katol. Służby Żeńskiej, Lwów, zł. 5.
Strzelbicka Pelagia, Warszawa, zł. 15.
Stryczniewicz J., lekarz, Warszawa, zł. 10.
Stysiówna Zofia, Jasło, zł. 5.
Suchecki Maksym., Kraków, zł. 10.
Supiński, dr, Drohowyże, zł. 10.
Supińska S., Drohowyże, zł. 10.
Surzycki Józef, dr, Kraków, zł. 5.
Syska St., inż., Kraków, zł. 10.
Szałaśna Leokadia, Kraków, zł. 10.
Szaławicz Z., inż., Radom, zł. 5.
Szczaniecka Irena, Nawro, zł. 55.
Szczepieniec Władysław, Kraków, zł. 100.
Szczurowie A., Tarnów, zł. 55.
Szczurek Józef, Kraków, zł. 5.
Szelc Jan, Jedlicze, zł. 5.
Szepeta Ludwik, ks. prob., Stara Miłosna, zł. 5.
Szepieniec Władysław, Kraków, zł. 35.
Szlaga Karolina, Kraków, zł. 5.
Szlasza Leon, mgr, Warszawa, zł. 5.
Szpital OO. Bonifratrów, Kraków, zł. 5.
Szulcowa Stefania, Hełmno, zł. 15.
Szołtysik Wojciech, ks. prob., Katowice-Dąbrowa, zł. 5.
Szumacher Karol, ks., Włodajewo, zł. 5.
Szypuła Klemens, Tarnów, zł. 5.
Śleczkowska Maria, Nowy Sącz, zł. 5.
Śleczyński Franciszek, Mizocz, zł. 10.
Śliwiński Romuald, Warszawa, zł. 5.
Śliwiński Mieczysław, Kraków, zł. 20.

Święcicki Zygmunt, Warszawa, zł. 5.
Świtalski Stefan, dr, adwokat, Przeworsk, zł. 10.
Świtlikówna Maria, Michałowice, zł. 6.
Tesznar Józef, ppułk., Przemyśl, zł. 15.
Tęczyńska Stanisława, Gosławice, zł. 20.
Tobik Karol, inż., Tzebinia, zł. 5.
Toczek Michał, mjr., Przemyśl, zł. 5.
Tor Eugeniusz, inż. dyr. P. M., Kraków, zł. 5.
Tow. Urzędników Gm. m. Krakowa, zł. 5.
Tudzińska Alina, Baranowicze, zł. 20.
Turowicz August, sędzia, Kraków, zł. 5.
Tyczka Franciszka, Nakło Śląskie, zł. 30.
Urbański Andrzej, Królików, zł. 5.
Urząd Duszpasterski, Tereszewo, zł. 5.
Urzędnicy Zjedn. Sprzed. Kwasu Siark. Sp. z O. O., Katowice, zł. 6.75.
Urzędnicy Kopalni Węgla, Trzebinia, zł. 8.
Wacławski Wacław, ks. prob., Brańszczyk, zł. 20.
Wilczyńska W., Kielce, zł. 5.
Waniek Maria, Kraków, zł. 10.
Warszawska Fabryka Guzików, Sp. Akc., Warszawa, zł. 5.
Waśniewska Aniela, Warszawa, zł. 50.
Wawrzeszczkiewicz Józefa, Kraków zł. 5.
P. K. P. Warsztaty Kol., Kraków-Płaszów, zł. 26.75.
Weissowa Stanisława, Kocmyrzów, zł. 10.
Węgrzynowska Zofia, Warszawa, zł. 5.
Wilczyński Władysław, Kraków, zł. 20.
Wilde Roman, ks. prob., Skórkowice, zł. 5.
Winnicka Zofia, Zakopane, zł. 5.
Wnęk Władysław, dr, starosta, Kraków, zł. 10.
Wojciechowska Stan., Warszawa, zł. 10.
Wojdaliński Ludwik, Będków, zł. 20.
Wojew. Delegatura, Stanisławów, zł. 5.
Wołczyc Teofil, Wołkowysk, zł. 5.
Wójcikówna Karolina, Borysław, zł. 10.
Wydawnictwo Rycerza Niepokalanego OO. Francisz., Niepokalanów, zł. 10.
Wydział Powiatowy, Czortków, zł. 5.
Vorbrodt Władysław, prof., Kraków, zł. 5.
Vrana Edmund, Krzeszowice, zł. 5.
Żabierowski Jan, Krosno, zł. 5.
Zagner Stefan, ks., Skórkowice, zł. 5.
Zagożdżanni Franciszek, Ćmielów, zł. 5.
Zagórski Zygmunt, dr, Warszawa, zł. 5.
Zajączkowska Fr., kapitanowa, Kobierzyn, zł. 15.
Zajączkowski Kazimierz, Sydzyna, zł. 5.
Zarębska Anna, naucz., Nowy Sącz, zł. 20.
Zarząd Podof. Kasyna Garnizon., Brześć n/B., zł. 5.
Zarząd Miejski, Łańcut, zł. 5.
Zarząd Dóbr Łubcza, Jędrzejów, zł. 5.
Zarząd Dóbr Uheresko Księcia Lubomirskiego, Uheresko, zł. 5.
Zarząd Miejski, Krynica-Zdrój, zł. 20.
Zarzycka Maria, drowa, Krynica, zł. 25.
Zautusanowa Maria, Warszawa, zł. 20.
Zawadzki T., Sosnowiec, zł. 5.
Ząbecka Julia, Sądowa Wisznia, zł. 5.
Zdanowski Józef, ks. dr, Kielce, zł. 5.
Zgut Tadeusz, Kraków, zł. 10.
Zieleniewska Zofia, Kraków, zł. 10.
Zjednoczenie Kolejowców Polskich, Warszawa, zł. 5.
Zjednoczone Fabr. Związk. Azotowych, Chorzów, zł. 50.
Zorowa Julia, Zamość, zł. 10.
Zrzeszenie Pracowników B. Polsk., Bielsko, zł. 5.50.
Zrzeszenie Urzędników B. G. K., Biała, zł. 5.
Związek Ziemian, Kraków, zł. 5.
Związek Pracowników Poczt. Koło Miejscowe, Bielsko, zł. 5.
Jahoda-Żółtowski Robert, dr, poseł, Kraków, zł. 5.
Żujko Klemens, Dąbrowa k/Tarnowa, zł. 55.
Żurowski Roman, Leszczków, zł. 5.

W każdą środę w Kaplicy Związkowej odprawia się Msza św. z modłami na intencję Ofiarodawców, Dobroczyńców i Przyjaciół Związku.

Red. odpow. W. Zieliński. Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie. Wyd. Zw. Mł. Przem. i Ręk.